

dodatek • ABC • niedzielnym małutka-literatura-sztuka

Mgr. Stanisław Grzelecki

Jestem jedyny i nieznany Na marginesie książki Alexis Carrela

Miałem przyjemność rozmawiać o książce Carrela*) z pewnym młodym lecz już wybitnym uczonym, zajmującym się filozofią matematyki. „Książka ta jest płytka” — powiedział mi. Ocena była słuszna. Książka Carrela jest istotnie płytka, jeśli oceniać ją ze stanowiska metodologii nauk. Myślę jednak, że właśnie owa płytkość może stać się jednym z argumentów, przemawiających... na korzyść też Carrela.

CZŁOWIEK ISTOTA NIEZNANA

Dr. Alexis Carrel, laureat Nobla i wybitny biolog, we wstępie do swej książki powiada, iż chciał w niej zamknąć całego człowieka. Przyznaje sam, że mu się to nie udało. I to właśnie jest poparciem jego twierdzenia, iż ilość wiadomości, jakie nagromadziłyśmy o człowieku, jest nadmierna. Przeszkadza nam ona w poznaniu człowieka. Uniemożliwia uzyskanie jasnego, niezmaconego obrazu. Sprawia, iż człowiek w XX wieku, kiedy nauki przyrodnicze rozwiązały tyle zagadek, jest ciągle jeszcze „istotą nieznaną”.

Ludźmy się, sądząc, iż wiemy o sobie dzięki postępowi wiedzy niemal już wszystko. Wiemy istotnie bardzo wiele, lecz wiedza nasza jest fragmentaryczna. Nie tylko nie pozwala nam wnikać w rozległe dziedziny naszego świata wewnętrznego, lecz także nie daje nam całkowitej pewności prawdy w dziedzinach już „poznanych”.

Wiemy, iż siedliskiem naszej świadomości i myśli jest mózg, lecz nie mamy żadnego pojęcia o związkach zachodzących między naszym życiem psychicznym, a czynnościami komórek mózgowych. Znamy ogólne prawa dziedziczenia, ale jakże mało wiemy o tajemniczej a potężnej działalności genów.

Poznaliśmy strukturę organizmu i jego czynności, lecz istotę procesów biologicznych i psychicznych wciąż jeszcze osłania mgła tajemnicy.

Medycyna doszła o wspaniałego rozkwitu, lecz bardzo daleka jest jeszcze od wewnętrznej harmonii. Lekarze coraz lepiej uświadamiają sobie, iż wiedzą zbyt wiele, aby wiedzieć dobrze i wiedzą zbyt mało, aby wiedzieć — użytecznie. Medycyna naukowa operuje symbolami, zapomina o jednostce.

ZYJEMY ŹŁE

Zyjemy źle. Ludzkość wyradza się, degeneruje, żyjąc nie według praw natury, lecz wedle schematów, wytworzonych przez nauki, odkrywające mechanizmy zjawisk, a nie ich istotę. Cywilizacja współczesna oparta jest na abstrakcyjnej koncepcji „istoty” ludzkiej, która w naturze nie istnieje, w rzeczywistości istnieją tylko jednostki ludzkie. Nie ma dwóch jednostek identycznych, każdy z nas jest zjawiskiem jedynym. Jesteśmy tylko podobni. Istota ludzka — to idea. Jednostka ludzka — to konkretna rzeczywistość. Trzeba dążyć do harmonii idei i konkretności. Nie można opierać się na jednym.

Poddaliśmy się urokowi nauk, odkrywających nam prawa rządzące materią nieożywioną. Olsniliśmy nas cudownie piękno i wspaniała stałość procesów, zachodzących w świecie materii, lecz zapominamy o pięknie świata

ducha. Prawa rządzące tym światem są równie piękne w swej harmonii i stałości, a są nam bliższe. I jedne i drugie noszą znamię boskości.

ZABÓJCZA CYWILIZACJA

Nauki techniczne nadały cywilizacji dynamikę zabójczą dla jednostki. Człowiek współczesny nie może nadążyć za postępem cywilizacji, która... sam stwarza. Cywilizacja wyprzedza człowieka. Przerasta jego zdolności przystosowania. Zmusza go do wysiłków, które utrudniają, a często wręcz uniemożliwiają pełny i harmonijny rozwój jednostki. — Człowiek współczesny żyje „skokami”. Zatracił możliwość ewolucji, jego psychika wystawiona jest nieustannie na działanie impulsów, na uderzenia nagłe i wstrząsy. A jednocześnie higiena stwarza dla organizmu ludzkiego warunki sztuczne. Dąży do tego, by organizm zabezpieczyć przed wszelkimi możliwymi wstrząsami, zmianami, żeby mu stworzyć możliwe idealne warunki pracy. Tymczasem stwarza mu

atmosferę... chemicznie czystej retorty. Zapomina, iż organizm ludzki właśnie przystosowany jest z natury do życia w trudnych, a nawet zabójczych warunkach, że posiada cudowną wprost odporność i zdolności przystosowywania się do zmieniających warunków.

Te paradoksalne okoliczności sprawiają, iż ludzkość zwolna zatraci swoje naturalne właściwości i degeneruje zarówno pod względem fizycznym, jak i — co o wiele groźniejsze — pod względem umysłowym.

Choroby nerwowe i umysłowe, powodujące spustoszenia w naturze jednostki, wykazują zastraszające nasilenie. Setki tysięcy ludzi chorych umysłowo przebywa w zakładach zamkniętych, lecz znacznie więcej jest takich, którzy żyją na swobodzie, wśród społeczeństwa, gdyż upośledzenie umysłowe czy nerwowe, nie objawia się u nich dość wyraźnie. Ci jednak są bodaj groźniejsi dla społeczeństwa, oni bowiem dostarczają mieszkańcom więziennym i — cyfr statystykiom wykroczeń i zbrodni.

DROGI ODRODZENIA

Cywilizacja współczesna jest brutalna. Oparta na materializmie, posługująca się ekonomią i techniką, nieuwzględniającymi psychologii — niszczy jednostkę. Mechanizuje życie, liczy się z masą, a zaniedbuje konkretnego człowieka — jednostkę myślącą i czującą. Cywilizacja, jaką wytworzyliśmy, nosi wszelkie znamiona samobójstwa ludzkości.

Trzeba więc hamować jej rozwój? Zwalczać ją? A może należałoby ją zniszczyć? Nie. Trzeba ją zreformować. I trzeba odbudować człowieka.

Kapitalizm i centralizacja przemysłowa, które cywilizacji nadały złowrogie piętno, których dziełem jest tak hańbiący ludzkość wytwór — proletariatus, muszą ustąpić przed przysługującym każdej jednostce prawem: wolności tworzenia. Na drodze rewolucji ekonomicznej, na drodze decentralizacji przemysłowej, stwarzania małych warsztatów pracy i opanowania kapitalizmu, na drodze przywrócenia jednostce radości tworzenia — leży odrodzenie ludzkości. Nie jest to droga

jedyna, ale jedna z głównych. Nauka winna umożliwić ludzkości znalezienie także innych dróg, a przede wszystkim wskazać dobrane środki zaradcze.

Książka Carrela jest płytka. Temu nie można zaprzeczyć. Porusza zbyt wiele zagadnień, aby je mogła poruszyć głęboko i o-mówić wszechstronnie. Nie jest dziełem naukowym, choć wyszła spod pióra uczonego. Nie jest dziełem filozofa, a chociaż mówi pozytywnie o cudach, nie zawiera niebezpiecznych dociekań metafizycznych. Ale posiada mimo wszystko wielką wartość. Przede wszystkim zwraca uwagę na te pierwiastki cywilizacji i kultury, które, jak dotychczas tylko przez nieliczne jednostki i w niewielu krajach, są wysuwane na czoło. Następnie zwraca myśl — zajętą

klasyfikacją i oceną objawów upadku licznych systemów życiowych ludzkości — do szukania przyczyn obserwowanych zjawisk i ich istoty. Jest wreszcie próbą zbudowania schematu myślowego ułatwiającego poszukiwania syntezy naszego życia. Schematu, utworzonego wprowadzając tylko z haseł, szkicowo ujętych dyspozycji, a czasem wręcz z frazesów, niemniej jednak schematu, u którego podstaw leży surowa krytyka współczesnych ustrojów życiowych i pragnienie znalezienia właściwej drogi odbudowy człowieka.

Książka Carrela jest wreszcie dowodem, iż głosy domagające się zasadniczej rewizji dotychczasowych poglądów na życie, jednostkę i ustrój społeczny, są coraz liczniejsze i coraz poważniejsze.

O różnym pojmowaniu Zadań sztuki

Chociaż w każdym niemal kulturalnym domu można znaleźć taką lub inną „Historię Sztuki”,

gdzie przeważa ilość omawianych dzieł, poczynając od polichromii świątyń egipskich i asyryjskich, a kończąc na wspaniałych freskach włoskiego renesansu, nie wspólnego do wystawami nie miały, dzisiejsi malarze i niektórzy krytycy plastyczni nie mogą sobie wyobrazić życia artystycznego bez sal Ipsi i Zachęty.

Co więcej, wbrew historycznemu doświadczeniu, sądzą, że związane sztuki z architekturą byłoby bezpośrednią przyczyną jej upadku, bo byłoby jakoby jednoznaczne z obniżeniem wysokiego lotu artystów do lichego poziomu plastycznego przeciętnego urzędnika, aptekarza, lub nawet robotnika.

Trudno co prawda jest dopatrzeć się niewątpliwości jego obniżenia poziomu, bo fakt, że wtedy nie można było ograniczać twórczości do niezwykle nawet interesujących próbek zestawiania i kontrastowania kolorów, nie może być w żadnym wypadku uważane za kępowanie swobody. Nadanie bowiem ideowego kosmosa i konieczność jednoczesnego zorganizowania planu kolorowych i pod kątem czysto malarzskim i pod kątem stworzenia pewnej atmosfery duchowej, powiększa tylko możliwości wypowiedzenia się pełnego, w katolickim rozumieniu, człowieka.

Powiązanie sztuki z życiem, które powinno odbyć się przede wszystkim w samych artystach, nie jest wcale równoznaczne z konwencjonalnym naturalizmem. I tak nigdy nie było. Przecież freski Giotto, lub rzeźba gotycka nie są bynajmniej sztuką naturalistyczną. Pomimo tego bardzo dobrze obrazują ówczesny stan uczuciowy i intelektualny.

Ograniczenie się do kontemplacji formy technicznie rzetelnym, materializmem pojęć, a co za tym idzie wypływa z ideowego klimatu wieku pary i elektryczności.

Z drugiej strony nawet rozwiązanie ornamentu w konkretnej architekturze nie jest tylko prywatną kolorystyczną zabawą malarza, a posiada w wielkim stopniu zatarwienie społeczne - wychowawcze, — bez ujmowania możliwości malarskich.

Zadaniem krytyki artystycznej jest stwarzanie właściwej płaszczyzny porozumienia między sztuką, a życiem społeczeństwa. Bo sztuka jest zawsze jednym z środków dla podniesienia jego poziomu kultury i nie może być inaczej traktowana. I dlatego aspołeczna i szkodliwa praca prowadzi krytyk, który stanowisko swoje wykorzystuje w służbie hasła „sztuka dla sztuki”.

Jerzy Stokowski

Bestialstwo czerwonej Hiszpanii Męczeństwo dzieł sztuki



Matka Boska. Drzewo polichromia XV wiek. Głowa ścięta toporem, wyrąbany tułów Dzieciątka.

Pod tym ostatnim tytułem ukazał się nakładem „Illustration” 3-ci tom albumu, poświęconego zniszczonym dziełom sztuki hiszpańskiej.

Wydawnictwo zaznacza, że te dzieła sztuki uległy zniszczeniu nie wskutek bezpośrednich działań sztuki, lecz systematycznego niszczenia wszystkiego, co jest związane z katolickim kultem.

Ręki świętokradców nie powstrzymał ani szacunek dla wielkiego artysty tych dzieł, ani dumy narodu z powodu posiadania bezcennych nieraz dokumentów genialności i rasy.

Zniszczone dzieła sztuki reprodukowano w ilości 70 spośród 500 autentycznych zdjęć, znajdujących się w posiadaniu „Illustration” i pochodzących z 14 obszarów, odebranych czerwonym zbrojnikom przez wojska narodowe gen. Franco, a mianowicie: Kadyks, Avila, Huelva, Badajoz, Kordoba, Toledo, Malaga oraz innych.



Resztki pozostałe z obrazu szkoły andaluzkiej z XVI wieku. Głowa Chrystusa służyła czerwonym zbrojnikom, jako tarcza strzelnicza. Świętokradztwa dokonano w Kordubie.

Jakaś pasja nie aryjska musiała kierować rękoma tych zbrojników, wylupiających oczy z posągów i wizerunków świętych, wyrąbujących Dzieciątka z posągów Madonny, tnących nożami obrazy.

Nic już nie naprawi straty wyrażonej, jednakże album taki będzie dla całego świata chrześcijańskiego ostrzeżeniem przed „nie winnymi” napozór poczynaniami „różnych „frontów ludowych”.



Święty Józef, drzewo, polichromia, XVIII wiek z kościoła w prowincji Toledo. Głowa rozcięta toporem.



Głowa Chrystusa, reszta posągu, rzeźba w drzewie, wiek XVII, okaleczona, oczy wylupione

Inny obrazek



Kąpielisko w szkole macierzystości w Sewilli.

W prowincjach opanowanych przez wojska gen. Franco życie wraca do normy. Rząd powstańczy troskliwie wychowuje nowe pokolenia, które zaludnią obszary zniszczone w krwawej wojnie domowej. Oto obrazek przedstawiający idyllę kąpielisk dziecięcych w Sewilli.

*) Dr. Alexis Carrel „Człowiek istota nieznaną”. Przełożył Ryszard Świętochowski. „Biblioteka wiedzy” tom 32. Trzaska, Evert i Michalski, Warszawa.